Rok III. Kraków, 7 grudnia 1871. Nr. 59.



Wychodzi 7 i 22 każdego miesiąca.
Redakcja przy ulicy Florjańskiéj pod numerem 363.
Rękopisma nie zwracają się.

Właściciel
Arkadjusz Kleczewski.

Prenumerata kwartalna.
w Austrji złr. 1. w W. Ks. Poznańskiém 25 sgr.
Numer pojedynczy 20 cent. Ogłoszenia po 5 cent.

SEN DJABŁA.

Śniłem...... że autonomję jużeśmy dostali,
Prawodawstwo, samorząd, sądy i tam daléj....
Galicja w jednéj chwili w raj się zamieniła,
Ludność chodziła nago, ale się modliła.

Marszałkiem sejmu była sama księżna pani,
Książe pan z téj godności abdykował dla niéj;
Ona trzymała w ręku wszystkie władzy nici —
A na ławach poselskich siedli jezuici.
Oni to uchwalali wszelakie ustawy
Stanowiąc, jakie w poście wolno jeść potrawy,
Ile godzin przepędzać należy w kościele,
Ile razy w miesiącu spowiadać — i wiele
Dawać na mszę, rekwije, kazania, wotywy,
Słowem, z ustaw tych naród arcy był szczęśliwy.

Wydział sejmu składali nabożnisie same:
Ten miał wujaszka księdza, ów dewotkę mamę,
Tamten w Liège się wychował, inny w Tarnopolu,
Nie było między nimi herezji kąkolu;
Wszystko cudne bydełko z jezuickiéj łąki:
Książątka, margrabicze, hrabiątka, baronki,
Każdy pięknie wychowan, a biały jak kréda,
Każdy, niżli post złamać, woli zabić żyda.

I odtąd w kraju cudnie szły publiczne sprawy:
Na emigrantów wszędzie robiono obławy,
Ulicy odebrano prawo głosowania,
Liberałom wskazano za kratą mieszkania;
Dwa stany się dzieliły szczęśliwym tym krajem,
Bo jeden z nich był panem, a drugi lokajem.

I oświata i szkoły w inny poszły taniec,
Rektorem Akademji został Zmartwychwstaniec,
Przełożonemi pensji wszędzie Felicjanki,
Inspektorami księża lub nabożne panki.
Po wsiach zamknięto szkółki — a nauczyciele
Poszli paść bydło, albo sługiwać w kościele.
Z gimnazjów przyrodnicze precz gnano nauki,
Bo to źródło herezji, a czartowskie sztuki.

Wygnanym został wszelki zakon bosonogi,
Który śmiał jezuitom stawać pośród drogi.
Wyścigano proboszczów, wikarych z parafji,
Bo wszakże *jura stolae* lepiéj brać potrafi
Jezuita, co umie zrobić cud gdzie trzeba
I ostrzyżone owce zaganiać do nieba.
A strzegł nas w każdym domu od wszelkiéj pokusy
Ktoś z Societatis Jezu, zwyczajny lub kusy...
I Galicja w kolegjum zmieniła się jedno,
Ludność stała się trzodą ciemną i bezwiedną.

Pieśni patryotycznych nie słychać hałasu,
Dzienniki wszystkie znikły prócz jednego *Czasu*,
W całym kraju procesje, majówki, odpusta,
Polski wspomnieć nie śmieją żadne polskie usta,
Pamięć o dawnych czasach przepadła obrzydła,
A w powietrzu dźwięk dzwonów i wonie kadzidła.

Motłoch zdeptany w prochu — a za to u góry
Uprzywilejowani biorą *sinekury*,
Gdzie spojrzysz, za nic garną gruby grosz magnaty:
Dyrektory, prezesy i Verwaltungsraty —
I autonomja kwitnie w ustroju swém miłém,
Cieszą się czarci — lica skrywają anieli.
Tak cudownie w Galicji....
Nagle się zbudziłem....
Autonomję i szczęście — wszystko djabli wzięli.

Przegląd polityczny.

(Zabytek językowo-Galicyjski z wieku XIX).

Konstatujemy fakt, że tradycjonalne extrawagancje partji, upersonifikowane w centralistach, imputują renowację experymentów w inwolwowaniu kwestji hegemonji i preponderencji rasowéj. Somacja do deklarantów czeskich, od onychże finalnie z indygnacją refutowana. W immedjalnych elekcjach do Rajchsratu apodyktycznie zdecydowali się nie kandydować, bo to kolliduje djametralnie z kardynalnemi pryncypjami fundamentalnych prawnopaństwowych i prawnopolitycznych a niezrewindykowanych postulatów korony św. Wacława.

Egoistyczne, a *par excellence* utylitarne doktryny centralistów, zapoznają koncesje autonomiczne przez rezolucję galicyjską postulowane i stawiają prognozę frugalnych koncesyjek, w mikroskopijnych fragmentach. Banalne promessy, proponowane delegacji, nie skaptują nas, bo zdegustowanie populacji, delegacyjna inercja i kabały centralistów w całéj cyrkumferencji notorycznie są znane. Tak więc projekt *a priori* dyssonansem zdemolowany, deprecjuje literalnie i destytuuje w embrionie akcję komplanacji i fundamentalnéj reformy cislitawskiéj regeneracji.

Komplikację tak fatalnéj sytuacji, amplifikuje antagonizm liberałów z klerykałami i feudałami, excytowany anathemą infabilistyczną zdöllingerowanego episkopatu i bambosziadą indolentnéj arystokracji z jednéj, a blamażem prasy wiedeńskiéj, skorumpowanéj pseudoliberalizmem z drugiéj strony. Ministerjum Auersperg-Lasser effektywnie na arenie prawnopolitycznéj zrobi krydę, dementując program Hohenwarta w całéj extenzji, bo predominację rasy germańskiéj w konglomeracie monarchji separatyczne tendencje federalistów dawno podminowały. Tartuferja kodyfikacyjna w téj alternatywie impresji nie zrobi, a zakkumuluje exaltację malkontentów, exkludujących kategorycznie pangermańską kuratelę i kulturę. Słowem, tranzakcje i konwencje z obu opozycjami w kompletnej są dekadencji.

Fantom internacjonała terroryzuje klasy arystokratyczne, klerykalne i burżuazję, jakotéż industrję i latyfundja teritorjalne grożąc im eferwescencją, kataklizmem socjalnym i rektyfikacją negacji nihilistycznej Potencje kontynentalne, inicjując w metamorfozie socjalnéj, rektyfikują na experymenta paljatywne a represyjne, niekonweniujące z anarchistyczną dyssolucją zdegenerowanych mass, w kwestjach agitacji i destrukcji paralelujących z komuną paryzką.

Konsyderacje nasze kontestują się pozytywnie szkandałami brukselskiemi, przy których explodowała korrupcja socjalna, aczkolwiek **„Nie udało się!“**

Korespondencje „Djabła“.

Wiedeń 7 grudnia.

(xx) Dzienniki wasze mylnie poinformowane zostały co do całéj obecnéj akcji politycznéj. Upadek Hohenwarta i Beusta wprost przeciwnie tłomaczyć należy. To co wam powiem, czerpię z najpewniejszego źródła. Celem zjazdu w Gasteinie i Salzburgu było przywrócenie Polski; pod tym względem zgodność Prus z Austrją nie ulega najmniejszéj wątpliwości. Dla omylenia czujności Rosji trzeba było odegrać komedję i zerwano niby ugodę z Czechami, hr. Hohenwart usunął się, a hr. Andrassy objawia dążności pokojowe (!). Misja br. Kellersperga nie udała się tylko dla tego, że chciał od razu wziąść się do dzieła, kiedy wysokie względy polityczne, wymagają wstrzymania się aż do wiosny. Stronnictwo ultrakonstytucyjne, najlepszemi ożywione dla nas chęciami, (chcą się nas jak najprędzéj pozbyć) popiera ministerjum ks. Auersperga aby udanym absolutyzmem i przewagą niemców, tem bardziéj Rossję w błąd wprowadzić. Łatwo zrozumieć, że przy takiéj polityce i minister Grocholski musiał chwilowo ustąpić. Co do hr. Beusta, który kieruje całą tą sprawą — wyjechał on do Paryża i Londynu jedynie w misji niedopuszczenia Francji do przymierza z Rosją i zapewnienia nieinterwencji Anglji. O pomyślnym rezultacie wątpić nie można. Rosja będzie zmuszona siłą, jeżeli nie zechce dobrowolnie, do ustąpienia z Polski. W Prusach też same przygotowania dla omylenia pozorów: burmistrz gdański Winter w sprawie uroczystego obchodu inspirowany był z Berlina — a obecnie przy spisie ludności w cesarstwie niemieckiem, nie zapisują wcale mieszkańców narodowości polskiéj. Są to fakta. Czekajcie tylko do wiosny, a przekonacie się. Wczoraj jeszcze, pewna, nader wysoko położona osoba, powiedziała mi poufnie:

— Włochy, Prusy i Polska, trzy państwa o których długie wieki wspominać będą.

To, zdaje się, dość wyraźnie.

Sprawy miejskie.

Dla ułatwienia uboższym mieszkańcom miasta, możności nabywania węgla kamiennego, Magistrat postanowił:

1. Każdy pragnący w ciągu obecnéj zimy opalać mieszkanie węglem, winien:
   a. podać o to prośbę do Magistratu;
   b. dołączyć świadectwo dwóch wiarogodnych obywateli, że proszącemu rzeczywiście jest zimno;
   c. świadectwo moralnego prowadzenia się.
2. Po dopełnieniu powyższych formalności Magistrat, wysłuchawszy zdania właściwego referenta, poda do wiadomości publicznéj przez plakaty i ogłoszenia w dziennikach:
   a. czy węgiel *może być wydane* dla petenta.
   b. jaką monetą *ma być uiszczonym* należność za *węgla*.
   c. z którego składu węgle *może być brana i spalonėm*.
3. Opatrzony upoważnieniem Magistratu petent, albo osobiście, albo przez notarjalnie upoważnionego pełnomocnika swojego, uda się do najodleglejszego za miastem położonego składu węgla żydowskiego i tam, po złożeniu kwalifikacji, oczekiwać będzie dopóki nań kolej nie przyjdzie. Pierwszeństwo w odbiorze mają płacący na miejscu gotowizną.
4. W dni szabasowe, węgle nie jest do dostania.
5. Gdyby w składzie węgla zabrakło, petenci mają wszelkie prawo udać się po takowy bezpośrednio do kopalni. Magistrat czuwać będzie aby ceny w kopalniach były przystępne dla ogółu.
6. Czyniąc powyższe ułatwienia, Magistrat pokłada niewątpliwą nadzieję w patrjotyzmie mieszkańców, że dla oszczędzenia dygnitarzom magistratualnym trudu i zawiłej korespondencji, tylko w razach niezbędnéj konieczności korzystać będą z takowego dobrodziejstwa.

Zabytek archeologiczny.

Przy czyszczeniu kanału w domu przy ulicy Sławkowskiéj, robotnicy znaleźli w głębi ziemi kilka kamieni dziwnego kształtu a przy nich ślady stóp ludzkich opatrzonych obuwiem z podkówkami. Gdy zdaje się nieulegać wątpliwości, że odkrycie to sięga epoki *kamienno-skórzano-żelaznéj,* wypadałoby aby który z pp. archeologów zechciał udać się na miejsce dla dokładnego zbadania i podania szczegółowego ich opisu w starożytnym dzienniku, jak to miało miejsce z wykopaliskami gruszowskiemi.

Odezwa
do płci pięknej.

Nadobne córki Ewy! Zbliża się *wspaniała, świetna i uroczysta* stuletnia rocznica męczeńskiej naszej próby.

Sto lat! to nie żarty, a przecież umiałyście wytrwać na waszem stanowisku.

Przekonane w głębi ducha, że tylko cudzoziemczyzna, zamiłowanie w błyskotkach i fantazjach mody, sprowadziły na Ojczyznę straszną katastrofę, umiałyście wyrzec się swoich błędów.

Bo serca wasze odczuły tę prawdę, że tylko przez kobiety może spłynąć na narody łaska odrodzenia.

Przez lat sto tylko prawdziwe chore i kaleki, szukały leczniczych środków u wód zagranicznych.

Przez lat sto żadna z was nie trwoniła majątku w Wiedniu, w Paryżu i innych stolicach, a oszczędzone miljony pozostawały w kraju, podnosząc dobrobyt i bogactwo narodowe.

Dzięki wam, francuzczyzna wygnana z salonów — a język ojczysty odzyskał napowrót należne mu prawa.

Waszemi staraniami literatura skandaliczna wyrzucona z buduarów, a stoliki wasze zasypane są utworami narodowych wieszczów i powieściopisarzy.

Nie poświęcacie się fałszywéj dewocji, nie znacie różnic stanów i wolne jesteście od bałwochwalczéj czci herbów i tytułów.

Pojmując obowiązki prawdziwéj obywatelki-polki, nie zapominałyście ani na chwilę, że przyszłość narodu zależy od wychowania jakie dacie następnemu pokoleniu.

Więc guwernantki francuzki i bony szwajcarki wpajały w serca dzieci waszych, miłość ku ojczyźnie i współbraci.

Więc synowie i córki wasze, doszedłszy do lat młodzieńczych, kształcili się pod okiem waszém, na najszlachetniejszych wzorach nadsekwańskiéj stolicy.

I oto, po stu latach męczeństwa wyrosło nowe pokolenie, zahartowane w przeciwnościach, również dzielne, wytrwałe i niezwyciężone, jak bohaterscy obrońcy Napoleona i Eugenji.

Swietnie więc i uroczyście obchodzić winniśmy tę rocznicę, bo przez sto lat niewoli więcéj skorzystaliśmy, aniżeli przez dziesięć wieków niezawisłości.

Żałoba ducha i pokutne wspomnienia nie przystoją tym, którzy czasu pokuty umieli użyć na uszlachetnienie się i wzmocnienie ducha narodowego.

Cieszmy się więc i radujmy, śpieszmy na bale i uczty wspaniałe, bo oto nadchodzi rok wesela, rok jubileuszowy.

Ale, piękne panie, dzieło wasze nieskończone jeszcze.

Jeszcze tak samo jak we Francji, téj Polsce Zachodu, połowa narodu pogrążona jest w grubéj ciemnocie i nieświadomości.

Francja upadła skutkiem takiéj ciemnoty i zaraz po upadku zaradzić jéj pragnie.

Dla nas i po stu latach nie będzie zapóźno pójść za jéj przykładem.

Oświata ludu w waszych drobnych rączkach spoczywa.

Weźcie się do dzieła gorliwie, a niezadługo odzyskamy czas stracony.

W każdéj wiosce niechaj wybrana przez was i przez was opłacana bona szwajcarka kształci pacholęta wieśniacze i formuje ich umysły.

W przerwach między godzinami nauk bona ta może skutecznie pilnować krów waszych i cieląt waszych. Tym sposobem opłacą się koszta nauki.

Dla ludzi przeznaczonych do pracy, oddzielny nauczyciel płatny, jest rzeczą zbytkową.

Wieśniak opłacać go nie zechce i nie ma z czego.

Dwór nie może i nie powinien, skoro dzisiejsi nauczyciele nie chcą sprawować obowiazków karbowego lub gumiennego.

Gdy, dzięki waszym usiłowaniom, oświata rozkrzewi się należycie, a wybawcy nasi z Zachodu odwiedzą nas powtórnie i w każdéj chacie, na zawołanie *„du pain!“* otrzymają właściwą odpowiedź, nie nazwą już nas wtenczas niedźwiedziami północy.

Ta świetna przyszłość narodu od was zależy, o nadobne panie!

Do dzieła więc! do dzieła! niechaj stuletnia rocznica naszych klęsk, będzie zarazem jutrzenką powrotu do rozumu!

Djabeł.

Pojęcie moralności.

Ażeby o ile możności mniéj dusz narazić na wieczną zagubę, nieuniknioną przy szynkowaniu wódki, Magistrat krakowski stosuje do szynkarzy zasadę *akkumulacji* zyskownych posad, tak szczęśliwie w innych sferach praktykowaną. Jeden z uprzywilejowanych posiada trzy już konsensa na trzy oddzielne szynki, a nie traci nadziei że będzie miał ich wkrótce więcéj, skoro magistrat przystąpi do wykonania uchwały rady miejskiéj i poodbiera konsensa innym, biedniejszym szynkarzom.

Przyznać wszakże trzeba, że koniec końców i wilk syty i owca cała, bo tych *pokrzywdzonych* szynkarzy znowu kassa miejska utrzymuje.

Dobroczynność.

W celu przyjścia w pomoc cierpiącéj ludzkości, w czasie panujących mrozów, dobroczynne osoby, niechcąc uciekać się do pospolitego i częstokroć wyzyskiwanego środka składek publicznych, uchwaliły:

a. Urządzić w różnych punktach miasta tanie kuchnie dla zgłodniałych.

b. Podobnež składy herbaty i cukru dla zziębniętych.

Utworzony w tym celu komitet, po obraniu prezesa i jego zastępcy, oraz radców, zwyczajnych i nadzwyczajnych, tudzież członków czynnych, przybranych i honorowych, jak niemniéj członków opiekunów i protektorów, zabrał się energicznie do dzieła.

Przedewszystkiem zawezwani do komitetu właściciele restauracji w hotelach Saskim, Drezdeńskim, Polskim i pod Różą oraz innych jadłodajni, oświadczyli gotowość dostarczania gorącego rosołu i innych smacznie przyrządzonych potraw, każdemu zgłodniałemu, po cenach stałych i umiarkowanych.

Następnie, komitet wpłynął na właścicieli handlów win i korzeni, aby w sprzedaży herbaty i cukru nie robili kupującym żadnych utrudzeń, ale owszem najskromniejsze ich żądania jak najdokładniéj załatwiali.

Tym sposobem, przy ułatwionem przez magistrat nabywaniu węgla i dostatecznych zapasach wody w Wiśle, każdy mieszkaniec tutejszy, chociażby nawet obcokrajowiec, może, w braku innych środków do życia, napić się codziennie goracéj i słodkiéj herbaty.

Niezależnie od tego, komitet, z uwagi, że posiłek gorący nie w każdéj porze dnia i nie dla każdego żołądka może być przystępnym, poczynił stosowne kroki, aby w niektórych miejscach, jak u Fuchsa, Wencla i td. wydawano żądającym i przekąski zimne.

Zaprawdę, podziwiać należy ten duch dobroczynności, przenikający zamożniejsze warstwy naszego miasta, gotowe do wszelkich osobistych ofiar dla dobra ludzkości. Ofiarność taka na tem większy zasługuje poklask, że jak to widzimy w innych miastach, np. w Warszawie i we Lwowie, cele podobne osiągane bywają zaledwie za pomocą składek publicznych, zmieniających się zwykle w stały *podatek dobroczynny.*

Nie jesteśmy upoważnieni do wymienienia nazwisk członków komitetu; skromność tych, których *ani prawica ani lewica* nie wiedzą co czynią, nie potrzebuje rozgłosu — łza wdzięcznéj niedoli, najpiękniejszą jest dla nich nagrodą.

KUMYS

lekarstwo uniwersalne na wszystkie choroby.

Z niezmierną radością dowiedzieliśmy się o nowo powstałym zakładzie wyrabiania *kumysu* w naszem mieście.

Spodziewamy się, że wyrabiający ten lek uniwersalny zastosować go zechcą do klimatu, miejscowości i potrzeb pacjentów naszéj kochanéj Galilei, wyłączając wszystkie pierwiastki służące do uzdrawiania innych zagranicznych narodowości jako to: kongresowiaków, litwinów, wołyniaków, ukraińców i tym podobnych cudzoziemców.

Pragnąc o ile możności rozpowszechnienia tego zbawczego środka, uważamy za obowiązek obznajmić publiczność na jakie choroby kumys pomaga.

Środek ten więc robi zadziwiające skutki, mianowicie:

a) Ułatwia stwardnienie i rozmiękczenie mózgu, uczy hipokryzji i udawanéj dla ziemskich celów nabożności.

b) Mnoży adeptów kołowacizny parlamentarnéj i rajsratowéj, oraz zapobiega bezskutecznie niekompletowi rady państwa.

c) Nasuwa wyborne myśli co do kładzenia lichych bruków i budowania mizernych kanałów, oraz robienia wydatków wyższych nad kosztorysy, z pomiataniem uchwał *ad hoc* w radzie miejskiej lub jej sekcjach zapadłych.

d) Pomaga niezmiernie do zajmowania posad przez ludzi do pełnienia ich niezdatnych, ale lubiących brać sinekury.

e) Przecudownie ułatwia wyszukanie kandydata na ministra Galicyjskiego bez teki.

f) Zaprawia umysł do serwilizmu, pokłonów, zmiany przekonań, pochlebstwa, lizania się i wszelkich innych uczciwych sposobów robienia karjery.

g) Ułatwia zrozumienie tendencji stańczykowskich, wzbudza apetyt na posełstwo lub radcostwo miejskie, leczy radykalnie z wyobrażeń postępowych i sumienności; wskazuje metody brania łapówek bez skompromitowania się.

h) Uczy architektury, inżynierji, zarozumiałości i tp. wiadomości potrzebnych do restaurowania starych gmachów, a z miernych głów robi wielkich mężów.

i) Ułatwia wyjście za mąż, bez względu na metrykę i tp. przeszkody.

k) Leczy gruntownie suchoty kieszonkowe.

l) Rozmiękcza stwardniałe serca kapitalistów i procentowiczów.

m) Przyśpiesza porost wąsów i nadaje pacjentowi powierzchowność człowieka skończonego (t. j. mającego prawo podpisywania się samodzielnie na wekslu).

n) Przysparza czytelników, a co lepsza, prenumeratorów.

o) Umarza chroniczne i zadawnione długi.

p) Zapobiega szerzeniu się nieczystości.

r) Chroni od wypadków na kolei Czerniowieckiéj.

s) Skutecznie zastępuje blansz i róż.

t) Pomaga bardzo na *niedokrewność* (brak bogatych krewnych).

u) Wygubia nagniotki bez bólu.

w) Poddaje numera mające wyjść na loterji liczbowéj.

x) Przywraca naturalny kolor włosom siwym.

y) Leczy bezpowrotnie astmę, kołowaciznę, ból zębów, łamanie słowa, głuchotę i głupotę, wyrzuty skórne i sumienia.

z) Wprawia nakoniec język męzki do mów długich, beztreściwych i brzęczących, kobiecy zaś do obmawiania bliźnich i klepania pacierzy.

Oprócz wymienionych skutków, sprawia szczególnie najważniejszy ze wszystkich, a mianowicie pragnienia autonomiczne w duchu konserwatywnym rozbudza w wysokim stopniu.

Mamy nadzieję, że przy ogromnéj liczbie pacjentów, a chorobach tak licznych i rozpowszechnionych u nas, powodzenie zakładu kumysowego będzie świetne.

Telegramy „Djabła“.

Paryż. Dzienniki *różowe* oddają hołd Thiersowi, że zrzekł się prawa łaski, służącego monarchom. Fakt ten zapewnia trwałość rzeczypospolitéj.

Berlin. W myśl uchwały parlamentu, naznaczono do każdéj parafji po dwóch żandarmów i tyluż ajentów policyjnych, dla strzeżenia wolności słowa na kazalnicy. Prokuratorowie ci utrzymywani będą kosztem gmin.

Krähwinkel. Proboszcz tutejszy, za ogłoszenie z ambony, iż łatwiéj wielbłądowi przejść przez uszko od igły, aniżeli bogaczowi dostać się do królestwa niebieskiego — skazany został na dwa lata ciężkiego więzienia, z wystawieniem pod pręgierzem. W zacytowanych słowach władza odkryła szerzenie zasad socjalistyczno-kommunistycznych.

Poznań. Z dokonywanego obecnie spisu ludności, okazało się iż w naszéj prowincji niema ani jednego mieszkańca narodowości polskiéj.

Lwów. Dla *„uczczenia* i *uświetnienia“* stuletniéj rocznicy rozbioru Polski, towarzystwo demokratyczne zamierza wysłać adres dziękczynny do ościennych dworów. Delegatem wybrany p. Bronisław Malisz.

Łamigłówka Nr. 12.

Dziewięć liter w jednym rzędzie
Nazwę tego tworzyć będzie
Co z natury pokrzywdzony,
Nieco krótszy z jednéj strony.
Gdy zaś zmięszasz te litery,
Znajdziesz nazw 44.
1. Więc zważajcie: jest tam *rzeka*
Co hiszpańskie pola zrasza;
2. Uczonego jest *strój* człeka,
3. Mądra *księga,* lecz nie nasza.
4. Starożytne jest *naczynie,*
5. *Rzeka,* co we Włoszech płynie,
6. *Suknia,* niekoniecznie szyta,
7. *Miara* czasu pospolita,
8. *Dźwignia* ruchu zwierzęcego,
9. *Część* ubioru kapłańskiego.
10. *Ziemia,* która nic nie rodzi,
11. *Ten,* co w Moskwie rej przewodzi,
12. *Dziura,* dobra do ukrycia,
13. *Sprzęt,* co wyszedł już z użycia,
14. *Tłustość,* znana w medycynie,
15. *Praca,* z któréj pan Beust słynie.
16. Jest *podstawa* wszelkiéj rzeczy,
17. Ten, co *stróżem* jest dla cieczy,
18. Jest *dochodzik,* pewny, śliczny,
19. *Oddział* wojska niezbyt liczny,
20. *Miejsce* handlu, wciąż zwiedzane,
21. I *naczynie,* w kuchni znane.
22. *To,* co popłoch w mieście nieci,
23. *Ten,* co skromnem światłem świeci,
24. *Ten,* najwyższy w krzeseł rzędzie,
25. *Ta,* co z wody — wodą będzie.
26. Jest i *napój* (lek na troski).
27. Jest *prezydent* (nie krakowski).
28. Jest *zabawa,* arcynudna,
29. Jest *wygrana,* ale trudna,
30. *Zwierz* ze strefy południowéj
31. I znów *inny,* metr na łowy.
32. *Ptak,* co w górę nie uleci,
33. *Ten,* co światło w lampie nieci,
34. Żałośliwy *śpiew* poety,
35. *Ziółko,* postrach na kobiety,
36. *Wykonawca* straszny prawa
37. I karciana jest *zabawa,*
38. Jest *filozof* znamienity
39. I *zwierz* swojski, pospolity.
40. *Ten,* co często dach pokrywa,
41. *Ten,* co rzadko wczas przybywa,
42. *Ta,* co w śpiewie się zaleca,
43. *Ta,* co w drobiu popłoch wznieca —
44. A *ostatni,* zgadniesz, panie,
Gdy obejrzysz swe ubranie.

Treść Nr. 60 Djabła: Wojna centralistów z wiernokonstytucyjnemi. Przegląd polityczny. Korespondencje z Poznania, Gdańska, Paryża i Honolulu. Bohaterstwo p. Bronisława Malisza. Siedm wielkich prac, wykonanych przez extowarzystwo pseudodemokratyczne lwowskie. Nowy minister dla Galicji. Nowe uchwały Rady miejskiéj. Przegląd teatralny i naukowy. Zdobyta infuła *in partibus ultrafidelium.* Program zabaw, balów i uroczystości na nadchodzący karnawał. Okropne skutki przyznania swego dziecka za własne. Przepowiednie wojenne. Potrójne sam na sam w hotelu. — Łamigłówka.

Z Kleparza.

Jak wielki wpływ wywiera na tutejszą ...lność kaznodziejska wymowa ks. Gol...ła, najlepiéj stwierdza okoliczność, że ...et *kacerze* składają mu publiczne ...dziękowania w *Czasie.*

Kraków pod śniegiem.

Zaledwie iskra elektryczna rozniosła ... wszechświecie wiadomość o klęsce ...a starożytny gród nasz nawiedziła — ...ychmiast *Times* (londyński) zamieścił ...awozdanie specjalnego swego koresp...ndenta, które tu w dosłownym prze...dzie podajemy:

„Po przykréj i uciążliwéj podróży z ...icago, przybywam nareszcie (pisze ko...pondent) na miejsce nowéj katastrofy. ...umionym oczom moim przedstawiła ... straszna, biała pustynia, najeżona ...eżystemi górami, a gdym pomyślał, ... przed kilku dniami zaledwie, w tem ...nem miejscu wrzało wulkaniczne, buń...czne życie, nie mogłem powstrzymać ...ci zajrzenia do głębi tego nowożyt...o Herkulanum. — Natychmiast, wspól... z moim przewodnikiem, rozpocząłem ...ekop wśród śnieżystych zamieci. Usi...ania nasze uwieńczone zostały po...ślnym rezultatem. Wyobraźcie sobie ...lkie miasto *(tu następuje historyczny ...s Krakowa podług A. Grabowskiego)* ...dowaciałe i zasypane śniegiem. Zma...ięcie nie musi być przykrą śmiercią, ... wszystkie trupy, jakie napotykałem, ...tylko nie straciły na tuszy, ale owszem ...żdy z nich zdawał się z przyjemnością ...dawać zajęciu, przy którem śmierć go ...koczyła. Ale poniżéj opiszę to szcze...łowo — tymczasem chciałbym zwrócić ...agę szanownych *gentlemenów,* że za...rznięcie jest bardzo dogodnym, a u ..., w Anglji, byłby zupełnie oryginal...m środkiem samobójstwa.

„Przystępuję do opisu: wnętrze miasta ...nowił nader obszerny rynek, w środku ...rego wznosiła się budowa, przypomi...jąca *remizy* na kolejach żelaznych. ...eznaczenia jej właściwego nie mogłem ...adnąć. Z dachu téj rudery, suneliś... saneczkami wprost na wieżę sąsie...iego kościoła, musiała być wysoka bo ...zyt jej wychylał się o kilka stóp po... śniegi. Znalazłem tam zmarzniętego ...czyznę z trąbą w ręku, którą do ust ...iał podnieść. Nie zdążył już wytrą... ostatniéj chwili miastu, któremu co ...dzina przypominał: *ora, et labora.* ...eco niżéj, przez stłuczone okno, ujrza...m w zakrystji księdza, przymierzającego ...zed lusterkiem oznaki godności bisku...piéj. I ten zmarzł przedwcześnie, a tak mu pięknie przystawała infuła!

„Wracam na rynek, aby obejrzeć wnętrza domów. Jakież sceny! młoda dama przymierzająca rękawiczki, zmarzła przy zapinaniu guzików; piękna kupcowa wysypuje proszek do drugiéj rękawiczki, uliczník z wystawionym językiem zaglada przez szybę — tu kilku zgłodniałych siedzi przy stole, a zmarznięte ich ręce zawisły w powietrzu ze smacznym kąskiem na widelcu; tam para miłosna żegna się ostatnim uściskiem — a pocałunek ich zda mi się dźwięczyć jeszcze w uszach; tam aptekarz kręci jeszcze pigułki, od których użycia, mróz uwolnił pacjenta; tu polityk przy biórku pisał w natchnieniu: *„gdybym był ministrem“* i ludzkość nie dowie się już nigdy, czem by ją pan minister uszczęśliwił! — tam bankier liczył setki brakujące do trzeciego miljona — obok, garstka wieśniaków ostatni grosz topiła w kieliszku, tu znowu niemiły lód ścina wyrazy listu: *„jak zostanę ministrem“* — tam magnat zasnął po sutem śniadaniu, odpoczywa po trudach trawienia — a wszyscy zmarznięci. i gdyby nie ich usta milczące i spojrzenie zastygłe, bez wyrazu, sądziłbyś, że to żyjące istoty, laską czarnoksieżnika skazane na chwilową bezczynność.

„Przez góry lodu i śniegu przedzieram się w jedną z głównych ulic: znajduję się w sali posiedzeń; prezydujący, (lord-mayor, jak się domyślam) z ołówkiem w ręku, tylko co dał hasło do głosowania, większość obradujących, z oczyma wlepionemi w kabalistyczny ołówek lorda nawpół podniosła się z ławek — niestety! pierwszy raz w życiu nie zdążyli wymówić: *„tak“!* Kilku tylko, z pochmurném spojrzeniem, pozostało w siedzącéj postawie; widocznie *„nie“* mieli powiedzieć. Rumieniec dziewiczego wstydu jeszcze igra na ich zamarzniętych twarzach.

„I Kraków miał *Times'a!* jakże nie zajrzeć do naszego współzawodnika? biegnę więc i kopię się i kopię w śniegu i dokopuję nareszcie. Co za złudzenie! zdaje mi się, że jestem w ukochanym Londynie, w naszéj redakcji. Też same kolosalne rozmiary redakcji i drukarni— zmarznięte tylko — zaglądam pod pióro głównego redaktora — pisał *Première Cracovie,* zupełnie po naszemu: „....rozbój Wiktora Emanuela.... brak pokory ducha, poszanowania dla rządów z Bożéj łaski.... kommuna, socjalizm, rewolucja w Val Paraiso... kara niebios na wszystkich, oprócz....“

„Przymarzłe do papieru pióro, nie zdołało już napisać, kogo oszczędzić miały nieba!...

„Ale i moje członki zaczynają kostnieć wśród ogólnego chłodu — dobywam więc maszynkę — przyrządzam sobie rostbeef, a resztę opisu zostawiam do następnego listu.“

Wiadomości literackie.

Tygodnika Mód N. 47 zawiera: Od Redakcji. Koncert podsłuchany. Korespondencja Tygodnika Mód (z Wiednia). Przegląd literacki i artystyczny. Pogadanka. Wielki nieznajomy, obrazy z naszych czasów przez J. I. Kraszewskiego (w dwóch tomach). Dombey i Syn powieść Dickensa. Przytém dodatek z drzeworytami.

Kwartalnie w Krakowie złr. 3 c. 26 w Galicji z przesyłką złr. 3 c. 52.

Przyjaciel Dzieci N. 45 zawiera: Nauka moralności. Pernetka, W. Laprada. Choroba i Lekarstwo, powiastka. Góra Mendif w północnéj Adomai (z ryciną). Historja maszyny parowéj. Karol Rollin. Dwa kłosy (wiersz). Antoni Canova. Wieści ze świata. Mały ogrodnik przez A. Wiślickiego. Korespondencja. Zdania. Zabawka z cieniem (rycina). W dodatku: Mała myszka (z drzeworytem). Braciszek i siostrzyczka. Dni swobody. Rozumne postanowienie. Pozory. Hottentoci (ryciną). Stasia koziołkiem. Rozmowa z Mamą. Nożyczki. Janka przyrzeczenie.

Kwartalnie w Krakowie złr. 1 c. 80 w Galicji z przesyłką złr. 2 c. 6. — Prenumeratę na powyższe pisma, przesyłać należy pod adresem: **Aleks. Nowolecki, w Krakowie, w Wydawnictwie dzieł ludowych.**

Wystawa nieustająca Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, w pałacu biskupim, przy ulicy Franciszkańskiéj, otwarta codziennie (oprócz Poniedziałku) od godz. 11 do 4 — Wstęp w Niedzielę 10 cent. w dni powszednie 20 cnt. od osoby.

OD REDAKCJI.

Djabeł wychodzić będzie w roku przyszłym 1872, w tym samym kierunku i formie jak dotąd.

Prenumerata wynosi kwartalnie złoty reński **jeden.** W księstwie Poznańskiém srgr. **25.**

Dwa pierwsze roczniki **Djabła** (od 7 lipca 1869 do 22 czerwca 1871 r.) są jeszcze do nabycia w Redakcji.

Upraszamy o wczesne odnowienie przedpłaty.

Nowości:

Bersezio K. Rina, pow. z włoskiego — 8ka. 239. Lwów 1872. 1 złr. 40 c.

Czecha Józ. Kalendarz krak. na r. 1872. rok 41szy 4to. Kraków 1871. 42 c.

Franklin Benj. Pamiętniki przez niego spisane — przekład z franc. 221 str. Warsz. 1871. 1 złr. 25 cent.

Fredro Al. hr. (ojciec) komedje — tom III str. 330. Warsz. 1871. Za całość 5 tomów 3 złr.

Grudziński St. Idealista, poemat fant. Kraków 1871. 50 cent.

Kalendarz chromolitogr. na r. 1872. wydanie bardzo ozdobne, podklejone na tekturze (w pośród otoczenia składającego się z girland i herbów, gruppa przedstawiająca ludy Austrji) Praga — 96 cent.

Kalendarz illustrowany Warszawski na rok 1862, wydany nakładem Gebethnera i Wolffa. 4to Warsz. 1871. 75 c.

Kalendarz powieściowy zastósowany do potrzeb wszystkich mieszkańców Galicji, zawierający oprócz części informacyjnych, bogaty dział powieściowy, humor. i td. — 4to. Lwów 1771. 40 c.

Kondratowicz L. (Wł. Syrokomla) Poezje, wydanie zupełne na rzecz wdowy i dzieci Autora — tom II 353 str. War. 1871, za całość 10 tomów 10 złr.

Koziebrodzki hr. Wład. Pokusa, kom. w 1ym akcie — Lwów 1871. 35 c.

Littich, lekarz weterynarji, Nauczyciel hodowli zwierząt i weterynarji w szkole rolniczéj Czernichowskiéj — księgosusz — Kraków 1872, 40 cent.

Morawski F. Dzieje narodu polskiego w krótkości zebrane, tom 3ci, królowie obieralni — 8ka, 608 str. Pozn. 1871. 2 talary.

(Całe dzieło składać się będzie z 6 tomów — tom po 2 talary)

Morzkowska (W. Marenné) Bożek miljon, pow. 275 — Warsz. 1871. 1.50 c.

Robertso'na T. Kurs praktyczny—teoretyczny — analityczy języka francuzkiego — Szereg lekcji polsko-franc. bez pomocy nauczyciela, według metody Robertsona przerobił A. N. *Korzeniowski.* 2ty — str. 370 i 312. 3 złr. 50 cent.

Rogójski J. B. Listy o kulturze — list II Prawidła kultury — 8ka, 90 str. Warsz. 1871. 75 c.

Różne wiadomości. illustr. książeczka z ciekawych i nauczających rzeczy złożona — 16tka, karton. Kraków 1872 60 centów.

Schmidt J. Kuchnia polska, czyli dokładną i długą praktyką wypróbowana nauka sporządzania potraw mięsnych i postnych, tudzież przzsposabiania rozmaitych zapasów spizarni pojedyńczo, najtaniéj i najzdrowiéj — piąte wydanie — 8ka, 287. Przemyśl 1871. 2 złr. 12 c.

Adres: Do księgarni wydawnictwa dzieł tanich i pożytecznych w Krakowie naprzeciw Sukiennic, pod L. 14.

WILHELM FENZ

poleca swój SKŁAD wszelkich towarów galenteryjnych jakoto:

Tac alpacca i lakierowanych, Cukierniczek, Lichtarzy, Klatek, Noży, Brzytew, Scyzoryków i Nożyczek

z fabryk angielskich i holenderskich,

Żelazek do prasowania, Młynków do kawy, Serwisików na ocet i oliwę, Łyżek stołowych i do kawy

z pagfongu, alpacca i chińskiego srebra.

ZNACZNY ZAPAS

Bawełny, Nici, Jedwabiu w różnych gatunkach, jakoteż Kołnierzyków, Kwiatów, Krawatek, Wstążek, Gazy, Krepy, Tiulów Tiulików, Blondyn i Illuzji, Perkali, Muślinów, oraz Pończoch, Skarpetek i Kaftaników flanelowych i bawełnianych,

Perfumerji, Pomad, Mydeł angielskich i francuzkich,

Prawdziwéj Wody kolońskiéj oraz **Grzebieni, Szczotek** do **zębów i paznokci w wszystkich gatunkach, Plaidów angielskich, Rzemienie do tychże, Portemonnetek, Necessairów podróżnych i na robotę, Torbeczek damskich oraz wszelkich przyborów do podróży, jako to:**

Kufrów, Kufereczków ręcznych i Torb skórzanych i Water Proof,

HERBATY CHIŃSKIEJ

SAMOWARÓW ROSYJSKICH i CZAJNIKÓW Z ANGIELSKIEGO METALU,

Kart do grania i zabawek dla dzieci,

Kaloszy wiedeńskich i petersburgskich, Storów do okien, Cerat na stoły i meble, Wielki Wybór wszystkich gatunków Jedwabiu, Nici i Igieł do maszyn do szycia.

Wielki skład nasion

kwiatowych, jarzynnych i pastewnych z pierwszych i pewnych źródeł.

☞ Obstalunki zamiejscowe uskuteczniają się najspieszniej i najpunktualniej. ☜

Zakład fotograficzny

WALER. RZEWUSKIEGO

w Krakowie.

Wesoła, Ul. Podwale Nr. 27 lit. B. (przy plantacjach naprzeciw Resursy Niemieckiéj)

wykonywa

portrety fotograficzne

bez względu na pogodę

po następujących cenach:

Tuzin fotografij w formacie karty wizytowéj, w oświetleniu zwykłém lub rembrandtowskiem, w popiersiu lub w całéj figurze **złr. 5.**

Następny tuzin złr. 4.

Pół tuzina takichże fotografij złr. 3.

☞ Matryce przechowuje się dwa lata. ☜

Zakład obecnie jest w posiadaniu **kilkunastu tysięcy matryc** (począwszy od r. 1863 aż do ostatnich czasów) które **tylko do 1 Lipca 1872 zachowane będą.** — Osoby życzące sobie mieć kopje tychże, zechcą jedną fotografję przysłać na pokaz.

KURCZE EPILEPTYCZNE

(padaczkę)

leczy listownie lekarz specjalny epilepsji **Dr. O. Killisch** w Berlinie, teraz Neuenburgerstrasse 8. Już setki uleczonych.

KUMYSARNIA

w Krakowie przy ulicy Wolskiéj Nr. 68.

wyrabia codziennie

świeży kumys

inaczéj zwany winem mlecznem. — Lek ten zalecany powszechnie przez lekarzy, wyrabia p. **Jodłowski** według ulepszonych przepisów pod nadzorem lekarskim Drów: **Grabowskiego i Lutostańskiego.**

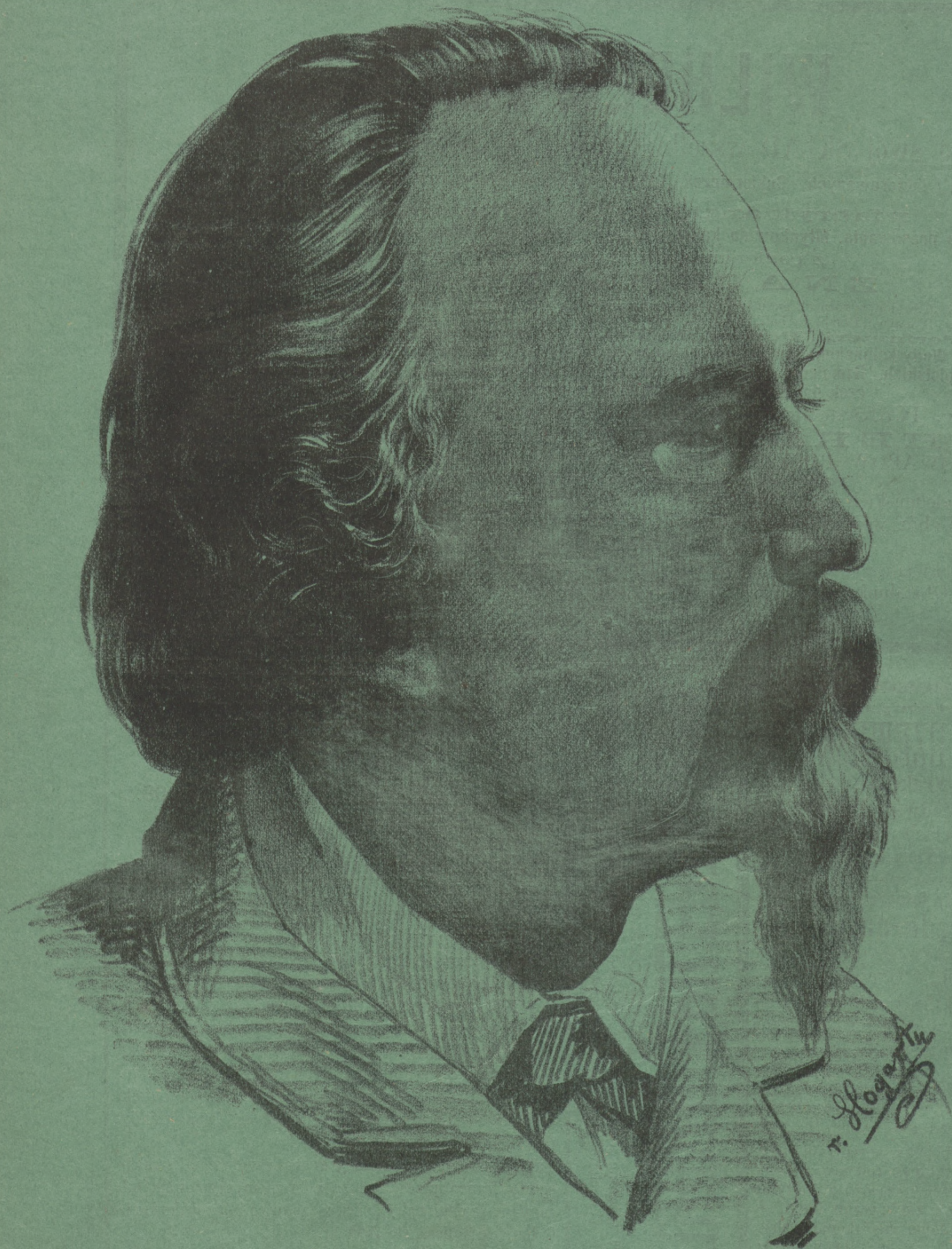
Kumysu dostać można za poprzedniem zamówieniem w samym zakładzie, w aptece Dra med. **Sawiczewskiego** i w składzie p. **M. Dworskiego** w Rynku Głownzm, oraz w aptece p. **Krokiewicza** na Stradomiu.

Cena butelki szampańskiéj **50** kr. — pół butelki **30** kr. — Zastaw na butelkę **10** kr. Cena kranika **50** kr.

Zakład rozsyła **kumys** na zamówienia zamiejscowe franco przesyłane za pobraniem pocztowém lub za nadesłaniem należytości w gotówce. Za opakowanie 6 butelek dolicza się **50** kr.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca Adam Grynfeld.

Czcionkami drukarni „Kraju“ pod zarząd. St. Grabchowskiego.


T. Hogarth
Alexander